

*Szanowni Pstrągarze,*

Podobno umysł ludzki potrzebuje około 14 dni na to by się dostosować do nowej sytuacji i dalej tą nową sytuację traktuje jako normalną. Mam wątpliwości czy mam umysł ludzki, bo codziennie od miesiąca budząc się szczypię się w policzek z niedowierzaniem, że to nie sen. Całe życie myślałem, że filmy katastroficzne pozostają czystą fikcją kompletnie oderwaną od tzw. realu. Aż tu nagle okazuje się, że takie małe „coś”, czego praktycznie nie widać zmienia życie świata i największe potęgi militarne nie potrafią się przed tym bronić i największe gospodarki świata wchodzą w kryzys o zupełnie nieprzewidywalnej skali. W filmach na ogół jest bohater lub grupa, która ostatecznie ratuje świat. My też mamy swoich bohaterów w postaci lekarzy, pielęgniarek, ratowników i wielu oddanych ludzi pracujących w ekstremalnie trudnych i niebezpiecznych dla siebie warunkach. Są tysiące naukowców w świecie pracujących intensywnie nad znalezieniem lekarstwa i szczepionki. Są też zwykli ludzie, którzy na ogół karnie stosują się do zaleceń epidemiologów. Nie wątpię, że wszystko to zaprowadzi nas do pokonania tego niewidzialnego „cosia” i któregoś dnia „korona” mu z tego cosiowego łba spadnie i obudzimy się, a w telewizji pierwszy komunikat będzie brzmiał: „mamy kolejny dzień bez zachorowań”.

Niestety, można się spodziewać, że następne komunikaty już nie będą tak optymistyczne, bo obudzimy się w nowej rzeczywistości społeczno-ekonomiczno-politycznej. Należy oczekiwać, że bieżące wydarzenia mocno zmienią nam życie w przyszłości. Rządy wszystkich krajów próbują znaleźć rozwiązania zmierzające do złagodzenia skutków kryzysu, ale pomocy nie starczy dla wszystkich.

Każdego z nas nurtuje pytanie: co będzie z pstrągiem? Czy utrzyma się zbyt na poziomie umożliwiającym przetrwanie? Czy ogromny wysiłek branży przy wsparciu Funduszy Europejskich nie pójdzie na marne?

Odpowiedź brzmi: nikt tego dzisiaj nie wie! Nikt nie wie, jak zachowają się rynki na przestrzeni czasu. W dzisiejszym zglobalizowanym świecie wszyscy oddziałują na wszystkich. Nagłe wypadnięcie z obiegu handlowego całego sektora HoReCa praktycznie w całej Europie zwiększy presję sprzedaży w Polsce nie tylko pstrąga, ale wszystkich ryb, w tym lososia. Nieznana jest reakcja konsumentów w tym trudnym czasie, ale z pewnością pstrąg i w ogóle ryby, nie są produktem pierwszego wyboru. Wszystko to może prowadzić do czasowego (cokolwiek to oznacza) zmniejszenia popytu. Branża potrzebuje czasu na dostosowanie się do nowych wymogów rynku. Można zgadywać, że jednym z nich będzie przeniesienie części sprzedaży do Internetu, a za tym muszą pojawić się nowe formy produktów rybnych. Na znaczeniu zyska sprzedaż i przetwórstwo lokalne jako bardziej transparentne, a zatem bezpieczne również w znaczeniu dostępności, bo jak widać granice mogą być problemem. Na ile te spekulacje są prawdziwe pokaże czas, ale jedno jest pewne: sektor potrzebuje wsparcia, by przez ten czas móc

przebrnąć. Ograniczenie sprzedaży, a zatem przychodów w sytuacji konieczności utrzymania biomasy, do czego potrzebna jest pasza, energia, tlen, pracownicy, itd., może doprowadzić do perturbacji.

Mając to na uwadze Stowarzyszenie Producentów Ryb Łososiowatych podjęło intensywne działania w następujących obszarach:

- podjęcie działań na szczeblu krajowym oraz na szczeblu unijnym w celu umożliwienia wykorzystania środków z Programu Operacyjnego „Rybnactwo i Morze” 2014 - 2020 na bezpośrednią pomoc dla gospodarstw rybackich. Działania podejmujemy jako SPRŁ i w ramach FEAP-u. Jesteśmy w kontakcie z Komisją Europejską, przedstawicielami Europarlamentu, Departamentu Rybołówstwa MG MiŻŚ;
- przygotowywanie pakietu działań wspierających gospodarstwa rybackie z wykorzystaniem Programu Operacyjnego „Rybnactwo i Morze” 2014 - 2020;
- informowanie o sytuacji branży decydentów krajowych;
- zbieranie danych o sytuacji gospodarstw pstrągowych w kontekście epidemii;
- kampania internetowa zachęcająca do spożywania pstrąga jako ryby zdrowej wspomagającej odporność;
- rozmowy z Biedronką, aby wspomogła polskich hodowców pstrąga wymagając od przetwórców dostarczania do sieci ryb z polski;
- analiza prawna tarczy antykryzysowej pod kątem wykorzystania jej dla hodowców pstrąga;
- działania w kierunku zdjęcia wykluczenia akwakultury z pomocy *de minimis* w postaci gwarancji bankowych BGK.

Nasze Stowarzyszenie, przy szczególnym udziale Ani Pyć, intensywnie działa na forum międzynarodowym w Brukseli, zarówno bezpośrednio, jak i przy udziale FEAP-u i mamy nadzieję, że w efekcie Komisja Europejska podejmie szybkie kroki dla zmiany Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE 508/2014, by umożliwić użycie niewykorzystanych środków pomocowych Funduszu Rybackiego na działania związane ze zwalczaniem koronawirusa. Potencjalnie otworzy to możliwości ich zastosowania według reguł wypracowanych przez poszczególne kraje, czyli w naszym przypadku przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. To tyle w dużym skrócie, bo proces jest skomplikowany w każdym wymiarze, a i epidemia w jego przeprowadzeniu nie pomaga.

Wierzę, że przy dobrej woli decydentów tych w Brukseli i w Warszawie, sprzyjających wiatrach uda się polską akwakulturę przeprowadzić przez ten trudny czas. Warto, bo ludzie jeść ryby muszą szczególnie dzisiaj, kiedy ich walory prozdrowotne i wzmagające odporność nieswoistą nabierają szczególnego znaczenia. Jesteśmy ważnym ogniwem w łańcuchu żywienia Polaków w części stanowiącej o samowystarczalności żywnościowej. Polska ma liczne nadwyżki produktów rolniczych i wielki deficyt, jeśli chodzi o produkcję ryb – zadbajmy o nią.

Jacek Juchniewicz

Prezes Zarządu

Stowarzyszenie Producentów Ryb Łososiowatych